

GAZETA POLSKA



Nr 205 (787)
Kwiecień 2024 r.
Ukazuje się od 30 lipca 1883 roku

Bukowiny

Видання громадської організації
«Чернівецьке обласне Товариство польської
культури ім. Адама Міцкевича»



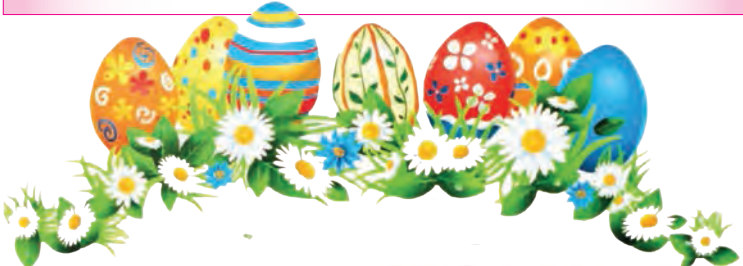
Pismo społeczne, gospodarcze i literacko-kulturalne



Obchody Świąt Wielkanocnych w Bazylice Mniejszej pw Podwyższenia Krzyża Świętego



OTRZYMALIŚMY SZCZERE ŻYCZENIA



W imieniu Prezydium Rady Polonii Świata,
Wszystkim Rodakom w Polsce i za granicą
życze wiele zdrowia, pomyślności i wiosennego optymizmu
oraz radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego

Jarosław Narbaitis



PRZEWODNICZĄCY
Rady Polonii Świata



Wesoły nam dziś dzień nastał,
którego z nas każdy żądał
Tego dnia Chrystus zmartwychwstał...

Niech nadchodzące Święta Wielkanocne
utwierdzą naszą wiarę w zwycięstwo życia nad śmiercią,
miłości nad nienawiścią, wierności nad zdradą,
dobra nad złem.

Lilia Luboniewicz

Przewodnicząca Fundacji

Maciej Danciewicz

Wiceprezes Zarządu Fundacji



Radosnych, spokojnych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych
pełnych wiary, nadziei, miłości
i rodzinnego ciepła
oraz obfitych łask i błogosławieństwa
od Chrystusa Zmartwychwstałego
życzy

Stanisław Gogacz
Senator RP

SZANOWNI PAŃSTWO,

chciałam życzyć Państwu oraz całemu
Zespołowi, Pracownikom i Współpracownikom
zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku oraz pokoju i nadziei
na lepsze czasy.

Do życzeń dołączam kartkę świąteczną.
Pozdrawiam serdecznie, Halina SZKULSKA
Koordynator Projektów
Fundacja Wolność i Demokracja



75. rocznica utworzenia NATO

Jubileusz 75. rocznicy podpisania Paktu Północnoatlantyckiego

4 kwietnia 1949 r. w Waszyngtonie 12 państw z Europy Zachodniej wraz ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą podpisały Traktat Północnoatlantycki, tworząc tym samym nowy system światowego bezpieczeństwa.

W latach zimnej wojny główną misją NATO było odstraszenie środkami polityczno-wojskowymi potencjalnej agresji ze strony Związku Radzieckiego oraz przygotowania do wspólnej obrony na wypadek konfliktu. W szerszym planie politycznym NATO widziało swoją rolę jako wsparcie zasad prawa międzynarodowego i norm współpracy państw zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Trwałość i spójność NATO jest fundamentem bezpieczeństwa w regionie. Ma to szczególne znaczenie w obliczu wojny w Ukrainie i jej heroicznej walki w obronie swojej suwerenności.

Polska przystąpiła do NATO 12 marca 1999 r. wraz z Czechami i Węgrami i od tego czasu stanowi integralną część systemu bezpieczeństwa Paktu Północnoatlantyckiego. Nasze wydatki na zbrojenia w 2023 roku wyniosły 3,9% polskiego PKB, co znacząco przewyższa wartość 2% wynikającą z zobowiązań

sojuszniczych. Systematycznie budowana jest również silna i liczebna armia w myśl zasady Si vis pacem, para bellum („Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny”). W tym kontekście, po spotkaniu ministerialnym NATO w Brukseli minister **Radosław SIKORSKI** ocenił, że Polska jest obecnie krajem, który wydaje największą część swojego PKB na obronność w całym Sojuszu. – Mamy nadzieję, że jest to inspiracja dla innych – dodał szef polskiej dyplomacji.

Zorganizowana dzisiaj w Brukseli ceremonia upamiętniająca tegoroczny jubileusz jest elementem dwudniowego spotkania ministrów spraw zagranicznych państw NATO, będącego ostatnim formalnym spotkaniem przed lipcowym szczytem Sojuszu w Waszyngtonie. W czwartkowym programie przewidziano również posiedzenie Rady NATO-Ukraina, na którym omówiona zostanie aktualna sytuacja na froncie oraz kwestia bieżących potrzeb Kijowa w zakresie dostaw uzbrojenia. Ponadto zaplanowano spotkanie z partnerami NATO: Unią Europejską oraz przedstawicielami partnerów Sojuszu z regionu Azji i Pacyfiku.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Sygnal dla Europy

Alarmujące słowa szefowej KE

ZDANIEM SZEFOWEJ

Komisji Europejskiej Ursuli von der LEYEN, "liga państw autorytarnych pracuje nad zburzeniem międzynarodowego porządku". - Dlatego właśnie nadszedł czas na europejskie przebudzenie w zakresie obronności i bezpieczeństwa - podkreśliła.



O napiętej sytuacji na świecie Ursula von der Leyen mówiła podczas konferencji w Brukseli "Europejski Szczyt Obrony i Bezpieczeństwa". Przewodnicząca KE odniosła się do irańskiego ataku na Izrael, wskazując, że nie należy go postrzegać w odosobnieniu od innych konfliktów na świecie.

- Brutalna wojna Rosji przeciwko Ukrainie trwa już trzeci rok. (...) Korea Północna dostarcza do Rosji zamówienie za zamówieniem pocisków artyleryjskich. Irańskie drony codziennie latają nad ukraińskimi miastami. Iran pomaga Rosji w zakresie technologii potrzebnych do budowy tych dronów na własnym terenie - powiedziała szefowa Komisji Europejskiej.

W jej ocenie, stawka jest tu wysoka - nasza wolność i nasz dobrobyt zależą od naszego bezpieczeństwa. Musimy dostosować nasze działania do zmieniającego się środowiska bezpieczeństwa - podkreśliła von der Leyen.

Stacja BBC poinformowała, że liczba żołnierzy armii rosyjskiej, którzy zginęli w Ukrainie, przekroczyła 50 tys. W drugim roku konfliktu zginęło co najmniej 27,3 tys. żołnierzy agresora - podała brytyjski nadawca na podstawie własnych analiz.

Stacja wraz z wolontariuszami i niezależną grupą medialną Mediazona prowadzi analizy od lutego 2022 roku, kiedy Rosja napadła na Ukrainę. Zespół przeczesuje internet, zbierając rozproszone dane - w tym doniesienia mediów, blogi, media społecznościowe - ale też monitoruje cmentarze.

Rosja nie publikuje oficjalnych list poległych i odmówiła skomentowania informacji zebranych przez BBC. Portal stacji zastrzegł, że dane nie obejmują zgonów członków prorosyjskich ugrupowań paramilitarnych na okupowanym wschodzie Ukrainy.

Źródło: Wiadomości

Minister Radosław Sikorski wziął udział w spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw NATO w Brukseli

W trakcie dwudniowego spotkania w Kwaterze Głównej NATO (3-4 kwietnia) z okazji 75-lecia powstania sojuszu odbyło się posiedzenie Rady NATO-Ukraina oraz rozmowy z przedstawicielami Unii Europejskiej i partnerami sojuszu z regionu Azji i Pacyfiku.



PO RAZ PIERWSZY w rozmowach na szczepie ministrów spraw zagranicznych NATO wzięła udział Szwecja jako nowy, 32. sojusznik.

Ministrowie omówili dalsze wsparcie wojskowe dla Ukrainy i przygotowania do szczytu NATO w Waszyngtonie (9-11 lipca br.). Minister **Radosław SIKORSKI** podkreślał, że priorytetem sojuszu powinna pozostać dalsza adaptacja kolektywnej obrony, wsparta odpowiednim poziomem wydatków na obronność ze strony wszystkich sojuszników. Apelowal także o zapewnienie odpowiedniej pomocy wojskowej dla Ukrainy i wypracowanie kompleksowego podejścia do długoterminowego zagrożenia ze strony Rosji.

Szef polskiej dyplomacji przekazał także informacje o szczegółach niedawnego naruszenia sojuszniczej przestrzeni powietrznej nad Polską przez jeden z rosyjskich pocisków manewrujących. Podczas dyskusji ministrowie państw członkowskich NATO wyrazili solidarność z Polską i rozważali dodatkowe opcje wsparcia obrony przeciwlotniczej.

Drugiego dnia obrad odbyło się posiedzenie Rady NATO-Ukraina z udziałem ministra spraw zagranicznych **Dmytro KUŁEBY**, na którym omówiono aktualną sytuację na froncie oraz bieżące potrzeby Ukrainy w zakresie dostaw uzbrojenia, zwłaszcza

w zakresie obrony powietrznej. Szef polskiego MSZ zaapelował o zwiększenie wysiłków na rzecz dostarczenia Ukrainie wszystkich narzędzi, które pomogą jej skutecznie bronić się przed atakami Rosji. W ocenie Polski decyzje lipcowego szczytu powinny również odzwierciedlać dotychczasowy praktyczny i polityczny postęp Ukrainy na drodze do sojuszu.

W trakcie dyskusji z udziałem Wysokiego Przedstawiciela UE ds. Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz partnerów NATO z regionu Azji i Pacyfiku, tj. Australii, Japonii, Nowej Zelandii i Republiki Korei, uczestnicy omówili formy dalszej współpracy, także w perspektywie nadchodzącego szczytu w Waszyngtonie. Minister Sikorski podziękował partnerom sojuszu za ich wkład we wspieranie Ukrainy, a także bezpieczeństwa poszczególnych sojuszników.

Ministrowie wzięli także udział w uroczystościach związanych z 75. rocznicą powstania Sojuszu Północnoatlantyckiego. Podczas ceremonii minister Sikorski przedstawił polską perspektywę członkostwa w NATO i przypomniał, że w 1949 roku, gdy powstawał sojusz, Polska była z nie swojej winy po drugiej stronie żelaznej kurtyny, a obecnie jest jego silnym i wiarygodnym członkiem.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

«Wrota do piekieł zostały otwarte»

Mocny komentarz z Niemiec

W NOCY Z SOBOTY na niedzielę, z 13 na 14 kwietnia, Teheran wziął odwet za ostrzał konsulatu Iranu w Damaszku, wystrzeliwując w kierunku Izraela około 300 dronów i rakiet. Większość z nich udało się strącić siłom Izraela, USA, Francji, Wielkiej Brytanii oraz Jordanii, ale cały świat zastanawia się teraz, jak postąpi Tel Awiw. Kontratak może doprowadzić do wybuchu szerszej wojny na Bliskim Wschodzie.

"Tą akcją militarną reżim w Teheranie otworzył wrota do piekieł. Pytanie brzmi: czy wszyscy ruszą przez nie z wojennym wyciem, czy też uda się zapobiec najgorszemu - dużej wojnie regionalnej, wobec której toczące się od sześciu miesięcy walki w Strefie Gazy będą jedynie uwerturą" - zastanawia się niemiecka *Sueddeutsche Zeitung*.

Gazeta przypomina, że konflikt między Izraelem a Iranem toczy się od lat. Dotychczas jednak Iran korzystał z pomocy swoich sojuszników - Hamasu w Gazie, Hezbollahu w Libanie i Huti w Jemenie, którzy uzbrojeni po zęby wykonywali za nich "brudną robotę".

Obecna sytuacja jest niepewna i wszystkie scenariusze są możliwe. Mnuch tłumaczy, że trudno sobie wyobrazić, aby Izrael nie odpowiedział na atak. Jak zaznacza, jego siła odstraszenia została poważnie nadszarpnięta podczas terrorystycznego ataku Hamasu, dlatego Izrael nie może sobie pozwolić na kolejny błąd.

Ostatnia sytuacja, kiedy Izrael został zaatakowany przez inne państwo, miała miejsce w 1991 roku, a sprawcą był iracki dyktator Saddam Husajn. "Teraz Izrael został wyzwany na pojedynek przez wschodzące państwo nuklearne - Iran" - czytamy w *Sueddeutsche Zeitung*.

Niemiecka prasa komentuje coraz bardziej niestabilną sytuację na Bliskim Wschodzie. Tygodnik *Der Spiegel* wyraża obawę, że wybuch wielkiej wojny jest tylko kwestią czasu. Jak czytamy, Zachód musi zareagować na zagrożenie w sposób zjednoczony, ale powinien też



oddziaływać na premiera Izraela Benjamina Netanjahu, aby zapobiec eskalacji.

"Konflikt między Iranem a Izraelem miał zawsze potencjał do przekształcenia się w wielką wojnę, wojnę na Bliskim Wschodzie, która obejmie też USA, ich arabskich sojuszników, a także stronników Iranu w regionie. Byłaby to wojna, której oprócz kilku radykałów nikt nie chce. Pomimo tego, świat nigdy jeszcze nie był tak blisko takiej wojny jak obecnie" - ocenia dziennikarz tygodnika.

Zdaniem komentatora "Spiegla", regionalny konflikt może przekształcić się w wojnę światową ze względu na trwającą wojnę Rosji przeciwko Ukrainie, w której Iran wspiera militarnie Rosję, a Zachód stoi po stronie Ukrainy. Następstwa geopolityczne byłyby nieobliczalne, zyskałyby na tym Chiny i Rosja.

"Wielka wojna na Bliskim Wschodzie jest ostatnią rzeczą, której potrzebuje świat. Można jej jeszcze uniknąć" - konkluduje *Spiegel*.

Zdaniem Frankfurter Allgemeine Zeitung Iran stanowi egzystencjalne zagrożenie dla Izraela. Po długim okresie, w którym działał za pomocą swoich ukrytych armii, Iran odważył się wyjść z ukrycia i dać upust swojej nienawiści do Izraela.

Źródło: Wiadomości



Pozdrowienie „Cantata”,
Kraków, 2024

I znów nadchodzą Święta... radosne, wiosenne...
WIELKANOCNE
Niech będą przepelnione radością, płynącą ze
Zmartwychwstania,
Niech upłyną spokojnie, w zdrowiu, w gronie
najbliższych, Niech przyniosą pokój, wiarę, nadzieję!
Wesołego Alleluja!

Marta Stós
Anna Jasińska-Pazera
Wiktorja Zawistowska-Tyliba
Akademicki Chór PK „Cantata”



ŻYCZENIA ZDROWYCH i pogodnych Świąt
Wielkanocnych, smacznego świeconego
jajka oraz wszelkiego dobra na świątecznym
stole i wszystkiego dobrego dla Pana i
całej rodziny, w tym wszystkich Polaków z
Bukowiny przekazuje

Krzysztof ROSIŃSKI



Szanowni Państwo,
„Zagrała ludzkość hymnem Zmartwychwstania,
Że powstał z grobu Bóg - człowiek miłości,
Który przez mękę swą ukrzyżowania
I śmierć tchnął życie w grobowe ciemności...
/ Antoni Kucharczyk /

„ZMARTYCHWSTAŁ JUŻ CHRYSZTUS, BÓG NASZ I NADZIEJA!”

Przyszło nam żyć w czasach trudnych, obfitujących w niepokoje i bolesne wiadomości.
Jesteśmy niepewni jutra, często bezsilni wobec okrucieństw i wszechobecnego zła, przytłoczeni mroczną, wojenną codziennością.
I to właśnie w tej wypełnionej cierpieniem, spowitej ciemnością rzeczywistości na naszej pełnej kolein drodze życia staje Chrystus, który pokonał śmierć i swą miłością odkupił nasze grzechy. Zmartwychwstały opromienia nas swą światłością, dodaje otuchy, głosi krzepiące orędzie „Nie lękajcie się, Ja jestem z Wami”.
Życzymy Państwu, by uczestnictwo w wydarzeniach paschalnych dodało Wam otuchy i siły do przezwycięzania trudności oraz nadziei na lepszą przyszłość. Spokoju, zdrowia, pogody ducha, radosnego świętowania w rodzinnym gronie.
Niech Chrystus umocni Waszą wiarę i nadzieję, naprawdę zmartwychwstanie w Waszym życiu i Waszych sercach!
Z życzeniami błogosławionych Świąt Wielkanocnych
Maria Maćkiewicz - Prezes Zjednoczenia
Nauczycieli Polskich w Ukrainie
wraz z pracownikami Ogólnoukraińskiego Koordynacyjno-Metodycznego
Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu

Kochani Przyjaciele,

WRAZ z nadejściem Wielkanocy, pragniemy przekazać Wam najserdeczniejsze życzenia. Niech radość zmartwychwstania Chrystusa wypełni Wasze serca i otoczy swoją łaską, dając siłę do pokonywania wszelkich trudności. Życzymy, aby te dni były pełne spokoju, radości oraz wzajemnej życzliwości. Najważniejsze jednak, abyście wszyscy przeżyli te święta w zdrowiu i bezpieczeństwie.
Wesołego Alleluja!



Z poważaniem Witalij Czaszczin
Prezes Towarzystwa Kultury Polskiej "Przyjaźń"
Iwano-Frankiwsk, 2024



Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem

29 MARCA, w Wielki Piątek, w Bazylice Mniejszej Podwyższenia Krzyża Świętego Liturgię Męki Pańskiej poprowadził bp **Edward KAWA**. Namawiał wszystkich, aby nie bali się nieść swojego krzyża, ponieważ IN CRUCE SALUS (zbawienie jest w krzyżu).

Biskup zorganizował czuwanie modlitewne dla młodzieży powyżej 16 roku życia pod hasłem: „Jezus Chrystus jest drogą, prawdą i życiem”. W czuwaniu wzięła udział młodzież z dwóch parafii - Podwyższenia Krzyża Świętego i Michała Archanioła (Sadogóra). W organizacji pomagali



diakoni Wołodymyr i Robert.

Nocne czuwanie rozpoczęło się o godzinie 21:00. Biskup Edward Kawa zorganizował konferencję, podczas której wezwał młodych ludzi, aby byli prawdziwymi wierzącymi i nieśli wiarę czynami, miłością i miłosierdziem. Mówił o prawdziwej miłości Boga, dzięki

której możemy nauczyć się kochać innych i nawoływał, aby nie bać się żyć w prawdzie. Po konferencji odbyła się Droga Krzyżowa, którą prowadziła młodzież parafii.

Podczas Adoracji Darów Świętych przy Grobie Świętym każdy otrzymał krzyż, na którym młodzież



mogła spisać swoje najtrudniejsze doświadczenia i troski.

Po adoracji była przerwa na kawę i herbatę. A o 3:00 obejrzelśmy film „Pasja Chrystusa”.

Irena DEMYD.

Обговорювали історичні та сучасні проблеми

У Варшавському університеті відбулася XX Східна Зимово Школа-2024

СТУДІЇ СХІДНОЇ ЄВРОПИ Варшавського університету щороку запрошують студентів з різних країн на літні школи. Цього року 17 студентів не лише з університетів України, а й з університетів інших країн брали участь у XX Східній Зимовій Школі-2024, яка тривала від 29 лютого до 14 березня. Учасницями цієї літньої школи були й ми, четвертокурсниця 405-ї групи кафедри міжнародних відносин та суспільних комунікацій факультету історії, політології та міжнародних відносин Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича.

Програма школи, започаткованої ще у 1991 році, передбачала міжнародне стажування для студентів та молодих науковців з різних країн. На сьогодні її закінчили вже 600 слухачів із 26 країн. Випускники успішно продовжують кар'єру у своїх країнах, часто займаючи досить поважні посади в наукових установах, архівах і музеях, а також у неурядових організаціях, на державній службі, в політиці, дипломатії та в засобах масової інформації.

Під час цьогорічної Зимової Школи слухачі ми мали брали участь у тематичних сесіях, панельних дебатах та лекціях на різні дискусійні теми історичного та політичного характеру в Інституті англійських студій Варшавського університету. «Стратегія США в Центральній та Східній Європі», «Товариство «Меморіал» - заснування, діяльність, час після ліквідації», «Культурні та політичні причини русофільства серед словаків», «Вишеградська група: яскраве минуле, загадкове сьогодні та неоднозначне майбутнє», «Жінки та фемінізм у сучасній Центральній Азії», «Російська агресія та Центрально-Східна Європа, Кавказ і Балкани. Що далі?», «Втрачена країна: Східна Пруссія 1900-2023. роздуми про людей і землю.» – це лише деякі теми лекцій, які нам пощастило послухати.

Також цікавими були семінари, на яких ми захищали свої наукові розробки. Тематика доповідей була надзвичайно різноманітною – з політології, історії, філології тощо. На цих семінарах ми відстоювали свою точку зору, обмінювалися думками та досвідом, ближче пізнавали один одного. Дискусії на лекціях і семінарах дозволяли учасникам поглянути на історичні та сучасні

проблеми ширше.

Поза програмою навчання ми побували на екскурсіях по Варшаві та Зеленій Гурі. Вихідні були заповнені культурними заходами. Зокрема ми побували в музеї Варшавського повстання, музеях історії євреїв та ілюзій,



невидимій виставі.

Сказати, що ми у захваті від поїздки до Польщі та її столиці, це нічого не сказати. Головне, ми там отримали досвід, який суттєво вплинув на наш стиль навчання та подальші наукові інтереси. Однією з важливих складових навчання у Східній школі була можливість зануритися в польську культуру та середовище, відчувати щоденний ритм та особливості цієї країни. Зустрічі зі студентами та професорами з усього світу, спільний вільний час дозволили нам налагодити зв'язки, які, безумовно, стануть корисними як для нашої кафедри, так і для нашого майбутнього професійного зростання.

Університет вразив нас високою якістю викладання. Загалом хочемо висловити щире подяку Варшавському університету, директору Студій Східної Європи, професору **Яну МАЛІЦЬКОМУ** за запрошення на навчання у такому престижному навчальному закладі. Ми отримали можливість дізнатися про напрямки розвитку сучасної політологічної науки, слухати лекції видатних вчених з різних країн. Ми вдячні всім професорам, які брали участь у XX Східній Зимовій Школі, за їхні високопрофесійні цікаві лекції, а також доценту **Владиславу Євгеновичу СТРУТИНСЬКОМУ**, заступнику декана з міжнародної співпраці нашого факультету за організацію стажування у Польщі.



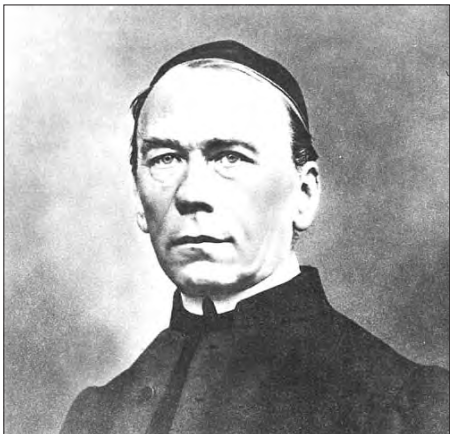
Інна ГАВРИЛКО,
Катерина ШОРОТЮК,
студентки кафедри міжнародних відносин та суспільних комунікацій Чернівецького національного університету імені Юрія Федьковича.

„Nie ma nic piękniejszego, jak troszczyć się o dobro swego bliźniego; jest to największe i najbardziej błogosławione dzieło, większe, niż budowa katedralna. Katedry i kościoły zaważą się kiedyś, ale dusza ludzka będzie trwać wiecznie”.

Bł. Ks. Adolph Kolping

Modlił się on pracą i pracował modlitwą

ADOLPH KOLPING urodził się 8 grudnia 1813 roku w niemieckim miasteczku Kerpen koło Kolonii. Pochodził z ubogiej, wielodzietnej



rodziny. Po ukończeniu szkoły podstawowej chciał kontynuować naukę, co jednak nie było możliwe z powodu trudnej sytuacji materialnej. W wieku 13 lat rozpoczął pracę w zakładzie szewskim, początkowo jako uczeń, a później wykwalifikowany pracownik. Pracując przez 10 lat jako szewc, cały czas marzył o tym, by zostać księdzem. To marzenie udało mu się zrealizować dzięki pomocy życzliwych ludzi. Dzięki ich finansowemu wsparciu ukończył szkołę średnią, odbył studia teologiczne i 13 kwietnia 1845 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Kiedy rozpoczął pracę w swojej pierwszej parafii w Elberfeld (dziś dzielnica Wuppertalu), w rozwijającym się wówczas Zagłębiu Ruhry, spotkał się z trudną sytuacją społeczną mieszkańców. Bieda i ubóstwo wśród rzemieślników i robotników boleśnie dotykały młodego księdza. Dlatego włączył się w działalność katolickiego stowarzyszenia młodzieży czeladniczej założonego przez nauczyciela Johanna Breuera. Dostrzegł w nim szansę na przyczynienie się do likwidacji materialnego, a także duchowego i moralnego ubóstwa. Wkrótce został jego duchowym opiekunem, a z czasem faktycznym kierownikiem. W 1849 r. został wikarym w katedrze w Kolonii. Tam jeszcze mocniej propagował tworzenie związków młodzieży. 6 maja 1849 roku założył Kolonjski Związek Katolickich Czeladników, który stał się zaledwie dziesięć lat później Związkiem Kolpinga.

Ks. Kolping uważał, że tego typu związki są wielką szansą dla młodych ludzi, zwłaszcza tych, którzy w poszukiwaniu pracy opuścili swoje rodziny i byli zdani tylko na siebie w rozwiązywaniu codziennych problemów. Aby chronić ich przed bezdomnością tworzył dla nich bursy oraz by chronić ich przed osamotnieniem oraz zagrożeniami moralnymi tworzył dla nich związki, w których panowała rodzinna atmosfera. Chciał, by związki istniały wszędzie tam, gdzie znajdują się młode osoby potrzebujące wsparcia i tworzeniu ich poświęcił swoje życie. W krótkim czasie założył wiele nowych związków, nie tylko w Niemczech, ale także w Austrii, Belgii, Szwajcarii, na Węgrzech i w innych krajach. Wygłaszał setki kazań, wydawał publikacje i pisał artykuły propagujące społeczną naukę Kościoła, pisał również wiersze. W swoich działaniach łączył tradycyjne formy miłosierdzia z nowoczesnie zorganizowaną samopomocą społeczną. Kochał młodych, a oni odwziewczali się nazywając go swoim „Ojcem”.

Zmarł w opinii świętości 4 grudnia 1865 w Kolonii, w wieku 52 lat. Został pochowany w kolonjskim Kościele pw. Niepokalanego Poczęcia.

Papież Jan Paweł II nawiedził grób ks. Kolpinga w Kolonii dwa razy – był tam najpierw jako kardynał z Krakowa w 1978 r., a następnie 15 listopada 1980 r. podczas swej podróży apostołskiej do Niemiec. Adolph Kolping został beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II w Rzymie 27 października 1991 r. Podczas uroczystości beatyfikacyjnych Jan Paweł II mówił o Kolpingu: „*Stał on mocno obłama nogami na ziemi, lecz zwrócony był ku niebu (...). Modlił się on pracą i pracował modlitwą*”.

Związek „Sprawa Kolpinga w Ukrainie” (Dzieło Kolpinga w Ukrainie) jest organizacją pozarządową i mieści się w Czerniowcach. Stowarzyszenie posiada odrębne jednostki w Żytomierzu, Winnicy, Szargorodzie, Tarnopolu, Lwowie, Striju, Iwano-Frankowsku, Użhorodzie, Łucku i Dnieprze, a z odrębnej jednostki „Rodzina Kolpinga w Czerniowcach” faktycznie powstała ta organizacja publiczna na Ukrainie. Czernowiecka „Rodzina Kolpinga” została założona w 1997 roku przy kościele rzymskokatolickim pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, a jej flaga, jako symbol Międzynarodowej Organizacji Katolickiej „Dzieło Kolpinga”, znajduje się w tym kościele, jak i w podobnych organizacjach katolickich na świecie.



ZWIĄZEK „Sprawa Kolpinga w Ukrainie” (Dzieło Kolpinga w Ukrainie) jest organizacją pozarządową i mieści się w Czerniowcach. Stowarzyszenie posiada odrębne jednostki w Żytomierzu, Winnicy, Szargorodzie, Tarnopolu, Lwowie, Striju, Iwano-Frankowsku, Użhorodzie, Łucku i Dnieprze, a z odrębnej jednostki „Rodzina Kolpinga w Czerniowcach” faktycznie powstała ta organizacja publiczna na Ukrainie. Czernowiecka „Rodzina Kolpinga” została założona w 1997 roku przy kościele rzymskokatolickim pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, a jej flaga, jako symbol Międzynarodowej Organizacji Katolickiej „Dzieło Kolpinga”, znajduje się w tym kościele, jak i w podobnych organizacjach katolickich na świecie.

Dawna siedziba biura kolpingowców – przy ulicy Gonty 20 w Czerniowcach – była pierwszą nieruchomością zakupioną przez tę organizację w czasach początku Niepodległości. Z biegiem czasu pojawiły się nowe potrzeby i biuro przeniosło się do nowego centrum. Było zaplanowano tu uruchomić jakiś ciekawy projekt. Ale wraz z początkiem rosyjskiej inwazji na Ukrainę na pełną skalę ludzie uciekający przed wojną na tyły potrzebowali wsparcia...

Dlatego kierownik Czerniowieckiej Rodziny Kolpinga **Ludwik MARKULAK** rozpoczął renowację starego lokalu i jego remont na potrzeby projektu Kuchni Społecznej. Sporządził niezbędne dokumenty, współpracując ze sponsorami, kierował pracami remontowymi, wyszukiwał i sprowadzał niezbędny sprzęt. A w marcu tego roku kuchnia społeczna rozpoczęła, a dokładniej kontynuowała swoją pracę w nowym, nowoczesnie wyposażonym lokalu, należącym do organizacji pozarządowej „Dzieło Kolpinga w Ukrainie”.

A wszystko zaczęło się w 2022 roku. Od pierwszych dni wojny do końca sierpnia w szkole nr 3 przy ul. Gercena mieściło się schronisko dla wewnętrznie przesiedlonych osób, których trzeba było dożywiać. Dlatego właśnie tam rozpoczęła pracę kuchnia społeczna, gdyż szkoła posiadała wyposażoną kuchnię i odpowiedni sprzęt. Ale zaczął się rok szkolny i wewnętrznie przesiedleni zostali przeniesieni do akademików przy ulicach Bitousowa, Czechowa, Rudańskiego, Czornomorskiej, Saltykowa-Szczedrina. Od 25 sierpnia 2022 r. do 4 marca 2024 r. kuchnia pracowała w wynajętym lokalu przy cegielni nr 3 (właścicielka Ludmiła Watamaniuk). Uchodźcy szli tam w ten czas na lunch, a teraz przychodzą do „swojej” kuchni społecznej, która mieści się w odrestaurowanym i nowoczesnie zaadaptowanym lokalu przy ul. Gonty 20. Obecnie nie tylko wewnętrzni

przesiedleńcy z ww. schronisk, ale także dawni podopieczni, którzy mieszkają teraz na Grawitonie, Pr. Niezależności lub ulicy Komarowa.

...Przed godziną jedenastą seniorzy powoli gromadzą się na podwórzu Kolpinga. Poznajemy się lepiej. Od października 2022 r. w Czerniowcach przebywała była nauczycielka z Chersonia **pani Ludmiła** i **pan Aleksander** ze Skadowska. Każdy ma swoją historię i ból straty w oczach. **Iwan Borysenko** opuścił Charków w lutym 2022 r., a do kuchni społecznej przychodzi od ponad dwóch lat, bo – jak twierdzi – jedzenie tutaj jest pyszne i uchodźcy traktowani są jak rodzina. **Ałona Iskra** ze Skadowska, mama dwojga małych dzieci, od kwietnia 2022 roku mieszka w schronisku przy ulicy Czornomorskiej. „We wspólnej kuchni niewiele można ugotować – przynajmniej młoda kobieta. – A więc obiad już mam, łatwiej jest dzieciom ugotować coś na śniadanie i kolację...”

Anton Baranow, były ekonomista z Siewierodoniecka, mieszka obecnie u znajomego na ulicy Zawodskiej, który nie pobiera od niego czynszu. Mężczyzna nie może znaleźć pracy w swojej branży, więc pracuje na pół etatu jako tragarz na bazarze Kalinowskim. Po pracy „biega” na lunch, chociaż po wyglądzie nie można powiedzieć, że potrafi dużo biegać, a co dopiero pracować jako ładowacz. Obiecano mu jednak pomoc w innej pracy i ma nadzieję, że mu się uda.

Oleg Pietrow, emerytowany wojskowy, w 1988 roku przeprowadził się z Rosji do rodziny w Łysyczańsku. „Boli mnie dusza, że prawie całe swoje świadome życie oddałem armii, która teraz niszczy Ukrainę, a na starość ja i moja żona musimy błąkać się po schroniskach...” Mężczyzna szybko odwrócił się i wyszedł prawie zapominając o torbie, po którą przyszedł.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni tej kuchni – powiedział **Wołodimir Siomien**, którego spotkaliśmy w rejestracji. Oddał swoją torbę ze stoikami pani Natalii i dodał, że on i jego żona uciekli z Bachmuta, mieszkają w akademiku uczelni medycznej, ale jego żona jest chora, więc mąż przyjeżdża za posiłkiem sam. Mówi, że żywią się tu od ponad półtora roku.

– Wszyscy nasi podopieczni mają własne stoiki i pojemniki. A po ich wypełnieniu w kuchni, są rejestrowane w odpowiednim dzienniku – mówi koordynatorka projektu Kuchnia Społeczna **Natalia Zagorska**. Obiady pakowaliśmy kiedyś w jednorazowe pojemniki, ale jest to drogo i niepraktyczne, a potem ludzie wyrzucali ten pojemnik i tworzyli górę plastiku! Zaproponowaliśmy im, aby kupili dla siebie odpowiednie pojemniki. Konsumenci

to zaakceptowali.

Pani Natalia kieruje tym projektem od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę na pełną skalę. Początkowo karmiono osoby wewnętrznie przesiedlone w schronisku



Nie pracują dla wdzięczności

I niemal codziennie gotują z miłością dla ludzi zubożałych przez wojnę 500 posiłków w kuchni społecznej, projekt zainicjowany przez Organizację pozarządową „Sprawa Kolpinga w Ukrainie”

przy szkole nr 3, gdzie pomagała jej Natalia Sotowej, kierownik szkolnej kuchni. Codziennie przychodziło tam prawie trzydziestu wolontariuszy. Wielu osobom musiała nawet podziękować i odesłać, bo w kuchni nie było wystarczająco dużo miejsca. Dziś przy Gonty 20 pracuje ośmiu etatowych pracowników, którzy otrzymują minimalną płacę.

– Wiadomo, że praca w kuchni nie jest łatwa – kontynuuje Pani Natalia. – Taka praca w każdym lokalu gastronomicznym jest płatna znacznie wyżej, więc można powiedzieć, że ci ludzie nadal pracują jako wolontariusze, bo wszyscy razem pracujemy od pierwszych dni wojny. Do niedawna obiady przygotowywaliśmy bez dni wolnych, teraz jesteśmy zmuszeni dawać odpocząć przynajmniej raz w tygodniu – w niedziele. Tym bardziej, że została nam już tylko jedna profesjonalna kucharka...

Kuchnia społeczna przygotowuje dziennie aż do pięciuset posiłków. W dniu, w którym rozmawialiśmy z panią Natalią, wysłano 150 obiadów dla chorych osób wewnętrznie przesiedlonych mieszkających w Sadogórze przy ul. Pidkowskiej, 11 (na terenie dawnego dziecięcego internatu przeciwgruźliczego). Są to w większości osoby z ograniczoną możliwością poruszania się, dlatego ich obiady dostarczane są do miejsca zamieszkania. A Ludwik Markulak zawiózł 170 obiadów do szpitala dla weteranów wojennych, gdzie obecnie głównie przebywają i leczą się wojskowi. Pani Natalia zabrała mnie do biura i przedstawiła sekretarzowi krajowej organizacji pozarządowej „Sprawa Kolpinga w Ukrainie”. **Wasył SAWKA** powiedział, że w ciągu całego swojego istnienia kuchnia społeczna przygotowała ponad 400 000



gorących posiłków. W sumie organizacja społeczna otrzymała ponad 300 ton pomocy humanitarnej. Tylko w zeszłym roku rumuński Kolping odbył 22 podróże w Ukrainę, Kolping z Polski sześć razy przyjeżdżał z ładunkiem, a w 2023 r. z Niemiec przybyły trzy samochody dostawcze z pomocą humanitarną. Austriacka rodzina Kolpinga wysłała trzy ambulanse.

– Przykładowo, 5 grudnia 2023 r., w Międzynarodowy Dzień Wolontariatu, Rodzina Kolpinga z Czerniowiec przekazała ambulans do Czerniowieckiego Obwodowego Szpitala Weteranów Wojennych – kontynuował Pan Wasyl. – Pojazd pochodził od niemieckiej organizacji Direkt Hilfe, na czele której stoi Hanspeter Hartmann, a nasz Ludwik Markulak dostarczył i załatwił wszystkie niezbędne dokumenty.

Kierownik „Dzieła Kolpinga” dużo opowiadał o tym, czego organizacja dokonała w czasie swojej działalności od początku wojny, mówił o dużych darowiznach, także rzeczowych, napływających od innych europejskich organizacji Kolpinga. To jest wsparcie, które jest niezwykle potrzebne osobom, ratującym

się przed okrucieństwem raszystów. Od początku wojny organizacja zapewniła mieszkanie, żywność i najpotrzebniejsze artykuły prawie dla 3800 uchodźców. Pomoc psychospołeczną otrzymało ponad 2 tysiące osób.

Pan Wasyl ciepło wspominał o wszystkich wspólnotach Kolpingowych, które wspierają Ukrainę. Zauważył, że Międzynarodowe Dzieło Kolpinga finansuje wszystkie niezbędne wydatki kuchni społecznej. A Rodzina Kolpinga z niemieckich miast Hachenburg, Marienstadt, Kolonia-Worringen, Koblenca przestała fundusze na prace remontowe i wyposażenie nowej siedziby. Kolping Rumunii regularnie dostarcza żywność.

Nie pominie także darczyńców z Bukowiny. Na przykład fundacja United Win (szef **Wołodimir Matysz**) zaopatrywa kuchnię w zboża, warzywa i olej. Firma Tereszkin codziennie dostarcza 50-70 bochenków chleba. Fundusz charytatywny Nowa Rodzina (szef **Tetiana Bereżna**) również znacząco pomaga Dziełu Kolpinga, podczas naszej rozmowy pani Natalia powiedziała, że pani

Tetiana właśnie obiecała kupić profesjonalną maszynkę do mięsa dla kuchni za 70 000 UAH.

Na ścianach biura zauważyłam mnóstwo certyfikatów i podziękowań. Jedno z nich – z okazji Dnia Wolontariusza od Komendy Głównej Policji w Obwodzie. Ale z jakiegoś powodu nie widziałam żadnej ze struktur władzy.

– Nie pracujemy dla podziękowań i nie dla certyfikatów – zauważył pan Wasyl. – Staramy się pomagać ludziom zubożałym przez wojnę, przesiedleńcom wewnętrznym, którzy tam na wschodzie stracili wszystko. Wierzymy w zwycięstwo i w to, że większość z tych ludzi wróci do domu i po chrześcijańsku będzie wspominać Bukowinę ciepłym słowem.

Wierzymy, że tak się stanie, ponieważ filantropi Kolpinga z Czerniowiec pamiętają słowa swojego duchowego mentora i założyciela Dzieła Kolpinga – niemieckiego księdza katolickiego Adolfa KOLPINGA, który ponad 150 lat temu powiedział: „*Wyzwania czasu powiedzą ci, co masz zrobić*...”

Antonina TARASOWA.
Zdjęcie autora.



Helena SZCZYRA to pseudonim literacki Olęny DYKIEJ. Olena urodziła się w mieście Nowoselica w rodzinie, która emigrowała z Polski podczas II wojny światowej. Obecnie mieszka i pracuje w Czerniowcach. Jest absolwentką Wydziału Filozoficznego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Posiada stopień naukowy doktora filozofii. Pracuje jako dyrektor Małej Akademii Nauk Bukowiny ds. studentów.

Helena Szczyra – członek klubu literackiego „Debiut-czytanie”, który działa przy Czerniowieckiej Obwodowej Bibliotece Naukowej im. M. Iwasiuika. Pisanie beletrystyki zajęła się w 2019 roku. Obecnie jest autorką 2 książek - „Anioły przybyły” i „Opowieść o Starej katedrze”. Wszystkie jej prace mają prawdziwą podstawę. Jak i bohaterowie tego opowiadania pani Heleny, które oddajemy do dyspozycji naszych czytelników. Autorka opowiada o losie swojej rodziny, która w czasie II wojny światowej zmuszona była opuścić rodzinną wieś.

Helena SZCZYRA

Grudzień 1944

Ta zima była jakoś za mroźna, jakby chciała zamrozić wszystko, co żyje w ludzkich duszach. A tego i tak niewiele już pozostało. Została ich już tylko garstka – kilka rodzin skulonych grupami w pobliżu ciepłuszki na stacji kolejowej w Krasnystawie. Nastka nie chciała wchodzić do ciepłego brzucha wagonu, stała na pokrytym gęstym śniegiem peronie i patrzyła w stronę rodzinnej wsi. Zupełnie jakby czekała na wiadomość, że może nie jechać, że bieda ustąpiła.

– Stasiu, idź do dzieci, przeziębisz się, stojąc tutaj - mężczyzna zmarszczył brwi.

– Więc idź sam. Ja zostanę tutaj.
– Znowu po staremu? Idź, mówię!

Odwrociła się od męża i spojrzeniem pełnym rozpacz patrzyła w noc. Za nic w świecie nie opuściłaby rodzinnej



wioski, którą kochała całą duszą. A od tego czasu, gdy ona i Łukasz zbudowali własny dom i założyli własne



gospodarstwo rolne nad samym brzegiem Wepszy, jeszcze bardziej zakorzenili się w ojczystej ziemi. I nie zamieniliby tego ani na brukowany Chełm, ani na daleki Kraków, gdzie Łukasz jeździł służbowo. Nawet gdy nadeszła wojna i chłopskie bataliony przemierzały ich ziemię, nie chciała myśleć, że będzie musiała uciekać przed bandytami w obce kraje. Ani namowy męża, ani przerażające opowieści o leśnych oprawcach, ani nocne uroki z sąsiednich posiadłości nie mogły jej przekonać. Aż pewnego wieczoru do ich chaty przyszedł Adaś. Ten sam Adaś, który chciał się z nią ożenić, lecz ona roześmiała mu się w oczy, a miesiąc później wyszła za mąż za Łukasza, który przyjechał z beczką oleju z Bodaku. A jego dzwonek zadzwonił we wsi tak głośno, że wszystkie dziewczyny wyjrzały przez okna, prostując wstążki w warkoczach. A on po prostu zobaczył jej niebieskie oczy i pozostał w nich na zawsze. Później urodził się Oles – cała Nastka i Jasio – czysty Łukasz. Adaś patrzył

na ich szczęście i stawał się czarny z zazdrości i bólu. Kiedy wojna dała mu w ręce karabin, przyszedł odwrócić losy. Stał na progu i wyzywająco patrzył, jak Nastka zakrywa sobą dzieci. Następnie chwycił Jasia - tego mniejszego - i przycisnął do jego główki czarną lufę.

– Olesia nie zabierzemy, to twoje dziecko. A tego dzwonkarza zastrzelilibym własnie tutaj.
– Zostaw syna, Adam. Zostaw, bo cię przeknę. Ciebie i całą twoją rodzinę. Znasz mnie, moje słowo jest mocne – nie powiedziała – syknęła Nastka. I spojrzała na wroga w taki sposób, że jego serce zamarzło. Czarne palce puściły dziecko. Gość splunął brudem na czystą, umytą przed obiadem podłogę i wyszedł z domu. Kobieta opadła ciężko na ławkę i cicho zapłakała, zamykając oczy i mocno tuląc do siebie obu synów. Następnego dnia Łukasz poszedł do gminy napisać podanie o wyjazd. A teraz ich pociąg głośno sapie wagonami, czas już iść, a ona wciąż nie może wydostać się z tego ostatniego metra swojej ojczyzny. Podniosła wzrok na męża i dostrzegła pomarańczowe błyski w jego zielonych, tak znajomych ozach. Rozejrzała się – wszystko płonęło, płonęło nad ojczystą Stuzycą. Jedna z kobiet krzyknęła w pobliżu:

– Jezus Maryjo! Więc cała wioska została podpalona, dranie!

– Na święta! Popelnili taki grzech w swoje Boże Narodzenie!

– Obiecali święteczne lampki. Zrobili to.

– Nasi nadal tam są! Są Kostiukowie i Pikarusiowie.

– A Martyniukowie zostali.

– Nie ma już naszych. Nasza Stuzycą zniknęła.

– Czy oni kiedykolwiek upiją się naszą krwią?!

Ludzie patrzyli w ciemności na płonący horyzont, przeklinali wroga, płakali. A Nastka i Łukasz stali w milczeniu, patrząc sobie w oczy:

– Wrócimy, prawda? zapytała. On milczał.

– Czy wrócimy? Czy wrócimy po wojnie? - W odpowiedzi cisza i ból.

– Łukasz! Powiedz mi!

– Ktoś wróci... Prawdopodobnie... Ktoś wróci.

Nagle ostry wiatr zwiął śnieg z dachu wagonu i rzucił w twarze ludzi wir białych much. Chwilowa zamięć zastąpiła twarz przed wzrokiem ciekawskich, zostawiając wszystkich

na samotności ze swoim bólem. I wśród lamentów i przekleństw, płaczu i mamrotania rozległ się nagle gruby, długi kobiecy śpiew:

*Kwitnie tarnina i buja,
Płatki opadające.*

– Stasiu?

*Nie poznali jeszcze bólu
Miłości nie znający.*

Kwiecień 2023

Błąkaliśmy się po cmentarzu, do którego przywiózł nas przypadkowy kierowca, który odebrał nas w połowie drogi między Krasnystawem a Stuzycą.

– Czy to jedyny cmentarz we wsi? Nie było innego?

– Nie, tylko ten. Jeśli są groby

waszych bliskich, to tylko tutaj.

I teraz po raz trzeci obchodzimy każdą linię, każdą część cmentarza, a nawet ślad ukraińskiego nazwiska, ani jednego napisu cyrylicą, w ogóle żadnej daty z pierwszej połowy ubiegłego wieku. Jakby przed drugą wojną światową nie było tu wsi.

– Spójrz na bociany na niebie, mówią przyjaciółka. – To jest pozdrowienie od twoich bliskich.

– Owszem, – odpowiadam. I znów popatrzyłam na te polskie nazwiska na grobach, tonących w kwiatach po katolickiej Wielkanocy.

– No, chodźmy, wystarczy. Wszystko jasne, nic nie znajdziemy. Wiedziałem, że Stuzycą została spalona, tak mówił mój ojciec. Marne poszukiwania.

I stoimy, patrząc w błękitne niebo, gdzie krąży para bocianów. A po lewej stronie na polu kielkują zboża ozime, tak jak sto lat temu. A Wepsz spokojnie omija brzeg w trzcinach. I wydaje mi się, że słyszę w wiosennym powietrzu dzwonki mojego dziadka. Ale prawdopodobnie tylko tak się wydaje. Bo na mapie jest ich trzech – trzech Stuzyców. Dlaczego uparłam się, że muszę tu przyjechać? Moja przyjaciółka patrzy na moje marzyielskie zamieszanie i poprawia mi torbę na ramieniu:

– Tam jest kościół, a przykościółach zawsze są cmentarze. Chodźmy i popatrzmy.

– Już idziemy, chociaż... Więc idę, po prostu idę, bo muszę iść. Bo rozpacz po straconej nadziei sprawia, że drapie w gardło. I zrozumienie, że walec faktów historycznych jest gotowy zniszczyć ludzką nadzieję, że coś przetrwało w ogniu wojny. Nie ma cudów, nie ma...



– Coś tam jest, na samym skraju polany – mówi przyjaciółka.

– Trochę śmieci. Fragmenty kamienia porośnięte mchem.

– Spójrz! Litery! Nasze litery! Szcz... ry... Idź i czytaj!

I pod jej palcami, spod kawałków pradawnego zielonobrazowego mchu zaczęło wyłaniać się coś rodzimego, coś cenionego, coś o czym marzyła, ale coś, co od dawna wołało i pukalo do serca: Szczery. Ciemność w oczach i drętwienie nóg. Dłonie do kamienia – jak do rodzimych twarzy.

– Tato, tatulusi, znalazłam rodzinę. To są nasi, to są krewni. Wróciliśmy.

Szliśmy centralną ulicą Stuzycy. Za nami pozostało pole, Wepsz i bociany. I grób rodzimy – jedyny ukraiński w całej wsi – oczyszczony, umyty, z wyrzeźbionymi w kamieniu literami. Żeby się nie ścięrały, żeby już nigdy nie były omszałe. Bo na pewno tu wrócę.

Gałęzie niskich, białych drzew rosnących na poboczach drogi wyciągały się w naszą stronę. Nagły podmuch wiatru zerwał cały pęczek płatków, unosząc nas w białą, pachnącą zamięć. I w wiosennym powietrzu nad wsią, która przez prawie sto lat żyła wyłącznie z językiem polskim, rozległo się na dwa głosy:

*Kwitnie tarnina i buja,
Płatki opadające.*

*Nie poznali jeszcze bólu
Miłości nie znający.*

Stuzycą – Czerniowce.

Początek historii górali polskich na Bukowinie

TO JUŻ 220 LAT OD CZASU, gdy przodkowie mieszkańców Pojany Mikuli, Pleszy i Nowego Sotońca pojawili się na Bukowinie. W 1803 r. pierwsze góralskie rodziny z okolic Czadcy po długiej wędrówce dotarły nad Prut i Seret do miejsc, które od 1944 r. trwale zostały włączone w skład ukraińskiej części Związku Sowieckiego, a od roku 1991 należą do niepodległej Ukrainy.

Na Bukowinę wyruszyli z dalekiego kraju – z Ziemi Czadeckiej, dlatego polskich górali w obu częściach Bukowiny i ich rodziny w Polsce nazywa się popularnie „góralami czadeckimi”. Obszar ten, położony w górnym dorzeczu rzeki Kisucy, leży obecnie na północno-zachodnim krańcu Słowacji, która w pierwszej połowie XI w. przez kilkanaście lat należała do Polski Bolesława Chrobrego, ale potem, przez prawie 1000 lat, do Królestwa Węgierskiego. Ziemia Czadecka na północnej granicy ze Śląskiem Cieszyńskim i Morawami, a na zachodzie z Ziemią Żywiecką, czyli Małopolską. We wczesnym średniowieczu była niezamieszkała, porośnięta pierwotną puszcza karpacką, dlatego trudno było dokładnie wyznaczyć, w którym miejscu przebiegała granica między polskim Śląskiem a Małopolską a Węgrami. Dopiero gdy feudalni panowie węgierscy rozpoczęli karczowanie lasów i przesuwali się w kierunku północnym, w stronę granic Polski, doszło do pierwszych nieporozumień granicznych z książętami śląskimi. Ziemia Czadecka stała się przedmiotem rywalizacji węgiersko-śląskiej, w której ważną rolę odgrywała prowadzona głównie przez Węgrów akcja kolonizacyjna. Brali w niej

udział zwłaszcza wędrujący grzbietami Karpat z obszarów dzisiejszej Rumunii na północny zachód pasterze wołoscy, których pierwsze ślady nad Kisucą pojawiają się w początkach XVI w. Z roku 1565 pochodzi pierwsza pisemna wzmianka o miasteczku Czadca, od którego wzięta nazwa pobliska okolica. Ważniejsza dla późniejszych losów Ziemi Czadeckiej okazała się jednak kolonizacja wykorzystująca zbiegłych ze Śląska i Małopolski chłopów, którzy zachęceni przez Węgrów długoletnimi „wolniznami” w płaceniu podatków, przybywali licznie w okolice Czadcy, biorąc udział w zakładaniu takich osad jak: Skalite, Czarne, Oszczadnica czy Świerczynowiec. Spotykali się tam z napływającą od południa ludnością słowacką, która jednak językowo nie zdominowała terenów na północ od Czadcy. W końcu XVI w. wśród zbiegów na „węgierską stronę” przeważali uciskani chłopci z żywieckich dóbr starosty Mikołaja Komorowskiego, a w wieku XVII sporo było wśród nich także chłopów ze Śląska. Na tym tle dochodziło do konfliktów między feudalnymi śląskimi i polskimi a węgierskimi, lecz zbiegostwo trwało nadal. Uciekano także z powodu wojen i klęsk żywiołowych. W tym czasie granica między należącym wówczas do Austrii Śląskiem Cieszyńskim a także austriacką Ziemią Czadecką przesunęła się o prawie 10 kilometrów na północ na niekorzyść Ślązaków i taki jej przebieg ustaliła końcem XVIII w. specjalna komisja cesarska. Na Ziemi Czadeckiej polscy osadnicy licznie przeważali nad góralami słowackimi, ale nie posiadali jeszcze w tym czasie świadomości

narodowej. Ich liczbę w końcu XIX w. oceniano na kilkanaście tysięcy w 14 miejscowościach.

Choć główną motywacją ucieczek na „węgierską stronę” była bieda, a więc i chęć polepszenia warunków życiowych, sytuacja na Ziemi Czadeckiej po pewnym czasie niewiele różniła się od poprzedniej doli chłopów na Śląsku czy w Małopolsce. Warunki klimatyczne, słaba gleba, przeludnienie i narastający ucisk feudalny stawały się motywacją do podejmowania decyzji o dalszej migracji. Ważnym ich kierunkiem stały się „Dolne Ziemie”, czyli obszary nad i za Dunajem, stopniowo odzyskiwane przez Austrię od Turków. Od 1774 r. nowym terenem osadniczym stała się Bukowina, uzyskana przez Austrię od Turcji część historycznej Mołdawii ze stolicą w Czerniowcach.

Władzom austriackim zależało na szybkim zaludnieniu Bukowiny, dlatego poprzez krążących po całej monarchii „werbowników” zachęcały do przeniesienia się na nowe tereny, obiecując liczne przywileje. Z kolei wystannicy księżnej Izabeli Lubomirskiej z Czartoryskich zachęcali do osiedlenia się w jej dobrach w Brzeżanach w Małopolsce, po przyłączeniu do Austrii po I rozbiore Polski w 1772 r. nazywanej także Galicją. Tam też około roku 1800 wyruszyła pierwsza grupa górali czadeckich. W Czadeckie dotarli także wystannicy prywatnego przedsiębiorcy z Bukowiny, dzierżawcy dóbr Funduszu Religijnego, Kriegshabera, który w 1793 r. na południe od miasteczka Storożyniec rozpoczął budowę huty szkła i od której wzięta nazwa okoliczna osada – Stara Huta (Althütte). Kriegshaber

potrzebował drwali do karczowania pobliskich lasów. Jego wystannicy przekonali więc część górali z okolic Czadcy do zmiany miejsca zamieszkania. Pierwsi z nich osiedli w Starej Hucie, Kaliczance na przedmieściu Czerniowiec i w Tereblaczu w 1803 r. W latach 1814-1819 przybywali do nich krewni z dóbr galicyjskich, gdyż Lubomirscy i Potoccy nie dotrzymali danych wcześniej obietnic, oraz niewielka grupa nowych osadników z Czadeckiego. Na Bukowinie górale czadecy zetknęli się z polskimi i ukraińskimi osadnikami z Galicji. Kolejną wsią, którą górale zasiedlili była Hliboka. Po upadku huty szkła w 1817 r. część mieszkańców Starej Huty przeniosła się do pobliskiej Nowej Huty. W kolejnych latach, na skutek przeludnienia, górale prosili o przydział nowych gruntów, które otrzymali dopiero po kilkunastu latach, na południu Bukowiny.

W 1834 r. część górali z Hlibokiej osiadła w dolinie rzeczki Sołonec, w pobliżu kopalni soli w Kaczyce, do której od 1792 r. przybywali polscy górnicy z Wieliczki, Bochni i Kałusza. Rok później powstała Plesza, założona przez górali z Kaliczanki, Tereblacza i Starej Huty, a w 1842 r. Pojana Mikuli, w której zamieszkał dalsi górale ze Starej Huty oraz Niemcy z Sudetów. Dopiero na Bukowinie górale czadecy zyskali polską świadomość narodową i stali się Polakami, pomimo iż do dziś, z powodu miejsca pochodzenia zwani są popularnie Słowakami. Tak też rozpoczęła się historia górali polskich na Bukowinie, której początki datuje się na rok 1803.

Krzysztof NOWAK.
Uniwersytet Śląski w Katowicach.

У ЛЮТНЕВОМУ НОМЕРІ «Gazety Polskiej Bukowiny» ми почали друкувати вірші чернівчанки Наталії КУКОНІНОЇ у перекладі Луції УШАКОВОЇ. Судячи з відгуків наших читачів щирі поетичні рядки, присвячені внучкам, сподобалися і дітям, і їхнім мамам. Тому продовжуємо друкувати вірші, які сподобаємось, незабаром вийдуть друком окремою книжечкою.

Марійка на прогулянці

А сьогодні в мене свято:
Я пішла сама гуляти!
Дід за ручку не водив,
Він на лавочці сидів,
І сказав: Я – в телефоні,
Погуляй без мене, доню,
П'ять хвилиночок всього.
Я зраділа: Ого-го!
І пішла собі, пішла,
Гумку жовану знайшла,
Гумку трішки пожувала,
Потім в ямку закопала,
(а не кинула в смітник):
Може, виросте квітник?
Озираюся... о, калюжа!
Я люблю стрибати дуже:
Стала жабкою на мить!
Ще зробити щось кортить...
Камінців збирала гірку,
Гілкою проткнула дірку
У моєму капелюшку,
Дряпнула легенько вушко.
І навпочипки ходила,
Й на асфальті відпочила,
Потім ще і ще стрибала,
Гав ловила і вліямала.
І упала долилиць...
Треба плакати, болить...
Але ж дід мене не бачить!
То для кого я заплачу?
Може, гучно закличу я?
Дід тоді мене почує!
Але ні! Почну кричати –
Більш не буде в мене свята.

Marysia на spacerze

Nie potrzebny mi rowerek:
Sama poszłam na spacerek.
Dziadek na ławki krawędził.
Przez telefon z kimś gawędził.
Dziś za rączkę nie prowadził
I Marysi tak doradził:
- Skarbie, idź na spacer sama.
Lecz nie wychodź poza bramę!
Nie wrzuciłam do śmietnika!
Dał pięć minut, ja szczęśliwa!
Znalazłam gumę przeżutą,
Przeżutą, ale nie zepsutą.
Gumę ja posmakowałam,
Potem w dołku zakopałam.
(Nie wrzuciłam do śmietnika!)
Może wzrośnie na kwietniku
Rozejrzałam się... kałuża!
Ani mała, ani duża:
A w sam raz, by żabką skakać,
Tylko nie chce się przemakać.
Tuzin kamyczków zebrałam,
Kapelusik rozerwałam.
Mimo dziurki w kapeluszu,
Lekko podrapałam uszko.
Na czworaka pochodziłam,
Na chodniku odpoczęłam.
Potem jeszcze wciąż skakałam,
Zagapiłam się, upadłam...
Wszystko boli, zajęczałam,
Trzeba płakać – zapłakałam,
Ale dziadek mnie nie widzi
I nie będzie ze mnie szydził.
Więc dla kogo teraz płaczę?
Można podać znak inaczej!
Skoro głośno ja zakrzyczę,
Wtedy dziadek mnie usłyszy!
Lepiej milczeć, ja zawzięta,
Bo nie będę miała święta.

Про мам і бебешок

Немовля: *baby* (англ.),
bebE (фр.),
бебЕшка (фр.-укр.)

- Мій візок, бебЕ моє!
- Не віддам, бо не твоє!
Йому треба їсти-пити!
Ти не вмієш це робити.
- Вмію! Вмію! Вмію!
Я дитя жалію.
От сьогодні годувала:
На обід траву давала,
На вечерю - слимака.
Все найкраще для сина.
- Я в таку не граю гру!
Я синочка заберу!
Йому треба не трави,
А зефіру та халви!
Слимака замало!
Треба їсти сало!
Мами, прошу не сваритись,
А тим більш - навіщо битись?
Ми підем до магазину -
Кожній мамі треба сина.
А бува і двох, і трьох...
Без синочків тяжко...
Ох!
А попросите докупити
Доньок, кожній доню купим.
А коли дітей, мов гречки,
Сил нема для суперечки.

O mamusiach i bebeczkach

Niemowlę: *baby* (ang.),
bébé (fr.), *bebEczek* (fr.-pol.)

- To mój wózek i bebeczek!
- Nie dam ci,
bo nie masz mleczek!
Niemowlaka karmić trzeba,
Co ty dasz mu oprócz chleba?
- Każda mama musi umieć
Dokarmić i przyhołubić.
Ja zaś właśnie jestem taka,
Na śniadanie дам ślimaka,
A na obiad - trawka czeka,
I bebeczek nie narzeka.
Na kolację - kubek mleczka,
Co najlepsze - dla syneczka.
- Nie gram w tego typu gry,
Przez ten pokarm syn jest mdły.
Nie potrzebna mu ta trawa!
A zefiry oraz chałwa!
Ślimaka za mało!
Lepiej sadła kawał!
Mamusie, proszę się nie kłócić,
A co więcej - się nie młócić.
Żadnej kłótni nikt nie wszczynaj,
Każdej mamie kupić syna!
A możliwe dwóch lub trzech...
Bez syneczków ciężko...
Ech!
Poprosicie wszystkie razem,
Kupimy córki od razu.
Gdy w rodzinie dużo dzieci,
Wtedy czas spokojnie leci.

Марія

Я – Марія, я – Масю,
Не люблю я: сю-сю-сю!
А якщо почую «ні!» –
Бережіться ви мені!

Софія

Я -- Софія, я – Софі.
Що не хочу, морщусь: Фі!
А як щось люблю: «гам-гам»,
«Цьом-цьом-цьом»,
«моє - не дам!»
Spotkanie trzynaste

Maria

Jestem Maria, czasem Maja,
Bakaniem się nie upajam!
Ja nie znoszę słowa "nie" –
Tylko "tak" pociesza mnie!

Zofia

Jestem Zofia, czasem Zośka,
Niechęć –
to marszczenie noska!
Agdy lubię coś "mniam-mniam",
"Cmok-cmok-cmok",
"moje - nie dam"

Кучерявий віршик

У Софійки на голівці
Коло-бродять диво-вівці
Кольору колосся -
Це таке волосся.
Кучері-кучерики:
Стриб! неначе щеврики,
Крутяться-вертяться,
Щедро колосяться.
Розповзлися по голівці,
наче равлики,
Куче-чуче-чуче-чуче
Кучерявлики.
Обійняли міцно бантики
і стрічечки
Куче-річе-чіче-річе
Кучерічечки.
Кучерявляться в Софійки
Усмішки, думки і мрійки,
Капелюшки і кишеньки,
Шарфики й хустинки
всенькі,
Черевички й плаття -
Бач як кучеряться!
І Софійка, мов царівна,
В танці дуже кучерівна,
Рухи робить вправно
Вельми кучерявно.
День пройшов. Уже пора
В ліжечка лягати,
Кучерява стихла гра,
Необхідно спати
Всім на світі малюкам,
Платтям, мріям і думкам,
Цуцикам і котикам,
Ніжкам, ручкам, ротикам...
Ластівкам і щеврикам,
А іще - кучерикам.
Всі тихесенько лежать,
Розслабляються,
І по-тро-о-ше-еч-ку
ВИПРЯМЛЯЮТЬСЯ

Пес

Ми гуляли у парку...
Ні, не так : у парку!
Раптом пес без поводку
Дуже гучно гаркнув!
Та й наскокує на нас,
Хоч і бачить в перший раз.
Гав! Гарчить, неначе вовк.
Ми йому: а ну замовк!
Він не чує нас: Гррр! Гррр!
Наче тигр чи вампір!
Ми тоді ногами: туп!
І очима луп-луп-луп!
Я-аак удвох закричимоО!
Я-аак гарчати почнемоО!
Як левиці у савані
(Фільм дивились на дивані).
Ще й узявся десь батіг...
Пес злякався та й утік.



Балаліна

- Ви куди?
- На бал!
На бал!
Бо я
балаліна.
Там так

Світлий зал,
Сукня старовинна.
Ось запрошує на тур
Юний принц в короні.
В нього мантия -



гарно:

І штани червоні.
- Бала-ліно, принц рече, -
Королево балу,
Пропоную вам плече
І ласощів чимало,
І морозиво-пломбір,
Й на карету гроші,
Сукню з місяця і зір,
І мультфільмів кошик.
- Добре. Спершу -
торт і сік.
Друге: Свинка Пеппа.
Бала-ліна в крісло: плиг!
Балу їй не треба.

Кєрдзєрзаву вєєршык

Główka Zosi niby hala,
Gdzie się pasą owce białe,
Poszukując trawy stosów,
Pośród kędzierzawych włosów.
Kędziory – kędziorki:
Skok! Jak gdyby wiórki.
Zwijają się kosmyki,
Pszeniczne warkoczyki.
Delikatny jak w doniczce
Szczypio-piorek,
Pelzający na głowie
Kędzio-dziorek.
Dotykają lśniące wstążki
Jak płomyki,
Kędzio- dziorki, loki, koki
I kosmyki.
Myśli Zosi kędzierzawe,
Uśmiechy, marzenia,
Kapeluszyki i szaliki,
Kołnierze, kieszenie.
Apaszyki i rękawiczki –
Wszystko kędzierzawe!
I Zosińka jak księżniczka
Kędzierzawo zwawo.
Ruchy kędzierzawią się
W kędzierzawym tańcu,
Wyczerpują wiele sił
Podskoki, łamańce.
Minął dzień, najwyższy czas
Lulać w swym łóżeczku,
Kędzierzawo śpi już walc,
Czeka poduszczecka.
Wszystkie dzieci mają spać,
Suknie, myśli, ich marzenia.
I o sen swój mają dbać
Nawet małeńkie stworzenia.
Buzie, nóżki oraz rączki,
I jaskółki, i zajączki.
Cicho sobie śpią kędziorki,
Relaksują się.
I stopniowo krok po kroku
WYPROSTUJĄ SIĘ.

Pies

My szwendaliśmy przez park...
Nie, trochę nie tak!
Spacer był po parku!
Nagle pies bez smyczy
Przeraźliwie warknął!
Natrętnie atakował nas,
Chociaż dostrzegł pierwszy raz.
Hau-hau! Warczy niby wilk,
My do niego, żeby zamilkł
On nie słyszy nas i ryczy,
Niczym tygrys bez zdobyczy!
Nasze nogi zatupały
tupu tupu!
Oczy gniewem zabłyszczały
tupu cupu!
Ja-aak zaczęliśmy
my krzyczeć!
Hucznie i straszliwie ryczeć!
Jako twice gdzieś w sawannie
Polujące nieustannie.
A do tego jeszcze biczą
(Bardziej groźny niż ta smycz!)
Nie wiadomo skąd się wzięt...
Pies przestraszył się i zwiął.

Balolina

- Dokąd, panno?
- Na bal! Na bal!
Jestem balo-liną.
Tam tak pięknie:
W dekoracji światłem sal
Panny w krynolinach.

Wtem z pokłonom młody ksiączę
Zaprasza do tańca.
Każda panna pragnie krążyć
Z księciem w rytmie walca.
Złotem mieni się korona,
Spodnie purpurowe,
Peleryna też czerwona,
Sznurki ażurowe.
- Balo-lino, rzekł królewicz –
Tyś balu królowna.
Oferuję ci swe ramię,
Jesteś tak niepewna.
Dam ci lody najchłodniejsze,
Smakołyki najsmaczniejsze,
Suknię z gwiazdek i księżycy
I karetę na ulicy.
A do tego przyjąć proszę
I kreskówkę cały koszyk.
- Zgoda, najpierw tort i sok,
- Drugie: świnka Peppa,
Balo-li-na-fotel – skok,
Balu już nie trzeba.



Нездібна бабуся

Я танцювати не вмію,
Як балеринка Софія:
Пачка срібляста,
З носочка на п'яту...
Софійко, навчи мене
танцювати!
Я так співати не вмію,
Як вокалістка Софія:
Голос лунає
Під музику тата.
Софійко, навчи мене
гарно співати!
Я малювати не вмію,
Так, як це робить Софія:
Фарби на ручках, на носі,
на дверях,
І на підлозі та й ба на папері.
Цьому навряд чи навчуся...
Тут я нездібна бабуся.

Niezdolna babcia

Tańczyć jak baletnica Zofia,
To dla mnie wielka filozofia:
W spódniczkę tutu
Mam się zaopatrzyć,
Palce na zewnątrz,
Stopy do środka.
Zofio, naucz mnie
tańczyć!
Śpiewać jak wokalistka Zofia,
To dla mnie również filozofia:
Głos odbija się echem
W muzyce taty,
I lekkim wiatrem owiewa
Zofio, naucz mnie
śpiewać!
Malować tak jak Zofia,
Niemałże jak pansofia:
Farby na rączkach, na nosie,
na drzwiach,
I na podłodze, i nawet
na brwiach...
Nie władam stylem dowolnym,
Prostu jestem niezdolna.

Дзеркальна піраміда

Ми в Центрі розвитку сім'ї
гуляли до обіду,
і тато показав мені
дзеркальну піраміду.
Краса! І я забула враз
про їсти і про пити.
А може наступає час
мені самій пожити?
Я буду царювати тут,
із склом дзеркальним грати,
обстежу пильно кожний кут!
трикутники! квадрати?
Куди не гляну, я одна:
і збоку, й справа, й зліва,
з вершини до самого дна...
І всюди я красива!
Я найгарніша із принцес!
Я краща за прикраси!
Та чую тата: доноу, все,
йдемо, немає часу!
Закінчився дзеркальний сон,
який бере людей в полон.
А ти - не полонянка
і не задзеркалянка!
У всіх дзеркальних пірамід
несправжній світ...
А на обід
у нас червоний борщик
і биточків
повний горщик.
А на десерт попросимо
кокосове морозиво,
із вишнями оладку
й молочну шоколадку.
І я сказала дзеркалам:
Не хочу бути сам-на-сам!
З морозивом і татом
Гарніше набагато.

Lustrzana piramida

Centrum rozwoju rodziny
Zaprosiło na gościnę,
Na lustrzaną piramidę
Spojrzeć razem z tatą idę.
Cud nad cudy! Zapomniałam
o jedzeniu i o piciu.
Nagle bardzo się zachciało
Zmienić moje własne życie.
Będę tu królować sama,
i bawić się szkłem lustrzanym,
zbadam każdy swój zakątek,
i kwadraty, i trójkąty!
Gdzie nie spojrzę,
jestem sama:
W gmachu wielkim
i bezludnym,
Dumna i poważna dama.
W istocie – kocięta cudna.
Wśród księżniczek
nie ma pary!
Jestem lepsza niż przykrości!
Taty głos pokonał czary:
- Wychodzimy, brak nam czasu!
Nie będzie już sen swawolił,
Biorąc ludzi do niewoli.
A ty – nie jesteś branką,
I nawet nie lustrzaną!
Bo lustrzane piramidy
Mają świat zupełnie inny...
W domu obiad apetyczny:
Barszcz, schabowy i słodycze.
A do tego poprosimy
Placki z wiśniami i lody,
Czekoladę posłodzimy
Nasz wspaniały pyszny obiad.
Więc do luster powiedziałam:
- Nie zostanę z wami sama,
Lepiej z tatą i lodami,
i smaczными cukierkami!

У Марійки

У Марійки - у Марічки
В жовтих косах сині стрічки,
Очі мамині, блакитні,
Рухи, наче в діда, спритні.
Губки й щічки, мов сунички,
Як у старшої сестрички.
Ніс, як в братика, в веснянках,
І у квітах вишиванка.
Без зупинки, вся у русі:
Дожени мене, бабуся!
А весела, а завзята,
Бо характером у тата.
У Марійки, у Марічки
Двадцять усмішок
на личку:
очках, вушках, носі, щічках...
Вітром крутиться спідничка...
А іще, дивись! на спинці
Виросли в Марійки крильця.

Marysia ma

Marysia – Marylka – ma
Żółciutkie warkocze dwa.
A do tego jak potrzeba
Wstążki w kolorze nieba.
Oczy modre jak u matki,
Ruchy zwinne na wzór dziadka.
Poziomkowe ma policzki
I usteczka od siostrzyczki.
Nos od brata w piegach cały,
W kwiatach wyszywankę białą.
Cała w ruchu bez przestanku
Goni babcię po śniadanku.
Jest wesoła i zawzięta,
I jak tata nieugięta...
Na twarzączce uśmiech gra,
Oczkach, uszkach i policzkach,
Wiatr wiruje z jej spódniczka.
Oprócz tego u perelki
Przebijają się skrzydełka.

ДОСЛІДЖЕННЯ

Проживання українців у Польщі

Методом електронного анкетування з'ясували, що змінилося за два роки?



ПРОТЯГОМ I кварталу 2024 року 55% українців сказали, що користуються житлом від роботодавця, 33% зазначили, що винаймають житло власним коштом, 8% знайшли прихисток у поляків вдома та 4% проживають у центрах колективного розміщення, такі дані опублікували в аналітичному центрі міжнародної агенції з працевлаштування

Gremi Personal. У листопаді 2022 року, коли проводилося аналогічне опитування, розподіл місць проживання був зовсім інший. Тоді винаймали житло власним коштом 58% опитаних, 22% українців забезпечували житлом роботодавці. 10% прихистили поляки у своєму домі, яким уряд сплачував компенсацію за кожного біженця у рамках програми прихистку. 5% жили коштом держави (у колективних центрах) й 5% за допомоги благодійних організацій. Опитування проводилось методом електронного анкетування, загальна кількість респондентів за обидва періоди склала 2340 людей. Також повідомляється, що Міністерство внутрішніх справ та адміністрації Польщі оголосило про внесення змін для українських біженців. Зокрема йдеться про скасування субсидій для центрів, де проживають біженці з липня 2022 року. На сьогодні у центрах колективного проживання нараховується майже 40 000 українців, за кожного з них держава сплачує 40 злотих (392 гривні) щодня. «Той факт, що кількість українців, яких забезпечує житлом роботодавець, збільшилася майже у 2,5 раза порівняно з 2022 роком має логічне пояснення. Історично склалося, що українці приїздили до Польщі на тимчасовий заробіток. На початку великої війни Польща прийняла найбільшу кількість українців, які не одразу влаштувалися на роботу. Хтось мав накопичення, хтось поїхав до інших країн ЄС, хтось повернувся до України. Врешті у Польщі лишилися переважна більшість українців, які прагнуть працювати. Здебільшого вони користуються житлом від роботодавця, — пояснює Анна Джоболда, директорка департаменту рекрутації Gremi Personal. В агенції додають, що кількість працевлаштованих українців у Польщі на кінець лютого 2024 року складала 755 000.

Джерело: NASHAPolsha

Wojna nie jest zgodna z naturą Boga

PROF. JERRY PILLAY, sekretarz Światowej Rady Kościołów, poprosił o wyjaśnienia ze strony patriarchy Cyryla po tym, jak obradująca pod jego przewodnictwem Światowa Rosyjska Rada Ludowa przyjęła dekret nazywający agresję przeciw Ukrainie „świętą wojną”. Jak zaznaczał przywódca ekumenicznej organizacji, sakralizowania wojny nie da się pogodzić ani z dokumentami Światowej Rady Kościołów, ani też z ewangelicznym wezwaniem do bycia twórcami pokoju. Prof. Pillay mówił także, iż sformułowanie „święta wojna” w odniesieniu do konfliktu na Ukrainie nie jest spójne z tym, co usłyszał od patriarchy Cyryla na spotkaniu, które odbyło się w maju ub.r. Wówczas rosyjski duchowny tłumaczył, że sformułowanie „święta wojna” odnosi się do rzeczywistości metafizycznej, a nie do fizycznego zbrojnego konfliktu na Ukrainie i przyznał, iż żaden zbrojny konflikt nie może być święty. Nowy dekret zaprzecza tej pozycji – zaznacza prof. Pillay. Światowa Rada Kościołów w swych oświadczeniach podkreślała, że wojna nie jest zgodna z naturą Boga i Jego wolą wobec ludzkości. Organizacja wskazywała też, że inwazja na Ukrainę jest bezprawna i nie do uzasadnienia. Światowa Rada Kościołów domaga się wyjaśnień od Patriarchy Cyryla, gdyż Rosyjski Kościół Prawosławny wciąż pozostaje członkiem tej organizacji. Źródło Vaticannews

KONDOLENCJE

Każdemu kiedyś ktoś bliski umiera, między być albo nie być zmuszony wybrać to drugie. Ciężko nam uznać, że to fakt banalny, włączony w bieg wydarzeń, zgodny z procedurą; prędzej czy później na porządku dziennym...

Wisława Szymborska (jej poświęcony był ostatni artykuł napisany przez Stanisława Panteluka do „Dziennika Kijowskiego”)

SA TAKIE OSOBY, których odejścia nie można uznać za fakt banalny, z których odejściem w żaden sposób pogodzić się nie można. Stanisław swoim życiem, charakterem, swoją osobowością stworzył taką przestrzeń, która nie zaistniałaby, gdyby jego nie było i której nikt inny wypełnić nie może. Człowiek wyjątkowy, o wielu talentach, tłumacz, przewodnik, muzyk, gawędziarz, współzałożyciel i organizator ruchu polskiego w Ukrainie, społecznik, pasjonat literatury, historii, turystyki, obserwator i komentator świata, prawdziwy człowiek renesansu.

Urodził się w Kazachstanie. Tam, gdzie z ziemi stanisławowskiej zostali wywiezieni jego rodzice. Zawsze mówił, że jego korzenie są w Kosowie Huculskim, tam była jego "mała ojczyzna". Świetnie mówił po polsku, a znajomość polskiego języka i polskiej kultury wyniósł z domu rodzinnego. Ukończył polonistykę w Instytucie

Pedagogicznym w Wilnie. Już w czasie studiów oprowadzał wycieczki po Wilnie. Od 1971 r. mieszkał w Kijowie. Przez 30 lat był redaktorem naczelnym pisma "Dziennik Kijowski", któremu oddał swoje serce. W Dzienniku propagował i popularyzował wiedzę o Polsce, jej przeszłości i teraźniejszości, walczył ze stereotypami i uproszczeniami w sferze relacji między Polską a Ukrainą. Był jednym z założycieli Związku Polaków na Ukrainie, członkiem Zarządu Głównego organizacji. W 2024 roku został odznaczony przez Prezydenta RP Złotym Krzyżem Zasługi za długą i nieprzerwaną pracę społeczną i ofiarną działalność publiczną oraz pielegnowanie pamięci historycznej. Był bliski i znany wielu osobom, nie tylko w polskim środowisku Kijowa. Tacy ludzie nieczęsto pojawiają się w naszym życiu, ale niestety odchodzą. Pozostawiają po sobie pustkę nie do wypełnienia. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Ambasada RP w Kijowie
Stowarzyszenie "Wspólnota Polska"
Fundacja Wolność i Demokracja
Związek Polaków Ukrainy
Fundacja "Pomoc Polakom na Wschodzie" im. Jana Olszewskiego

Z GŁĘBOKIM ŻALEM przyjął wiadomość o śmierci **Stanisława PANTELUKA**, redaktora naczelnego „Dziennika Kijowskiego”, kolegi-dziennikarza, działacza społecznego, całym sercem oddanego polskiemu środowisku w Ukrainie. Śp. Stanisław Panteluk był nie tylko redaktorem, ale przede wszystkim wspaniałym przyjacielem dziennikarzy. Odznaczał się nie tylko mądrością, służąc dobrą radą, ale i przywiązaniem do kolegów, był autorytetem dla nas, młodszych kolegów, kontaktował się z nami życzliwie i szczerze, ciekawił się sukcesami i problemami czasopism polonijnych i udzielał rad. Śp. Stanisław Panteluk był osobą ogromnie zaangażowaną w działalność promującą polskość i dobry wizerunek Polaków mieszkających na terenie Ukrainy. Pamiętam, jak kilka lat temu na forum dziennikarzy polonijnych Media w Tarnowie zaproponował utworzenie Związku Dziennikarzy Polskich w Ukrainie. Niestety jego pomysł pozostał na poziomie rozmowy. Straciliśmy nie tylko wspaniałego człowieka, a i przyjaciela-doradce. Składam szczerze kondolencje rodzinie i bliskim zmarłego. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Antonina TARASOWA, redaktor naczelna „Gazety Polskiej Bukowiny”.

Z BÓLEM SERCA i chrześcijańską nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy, że w dniu 4 kwietnia br. w wieku 90 lat odeszła do Domu Ojca wieloletnia parafianka czerniowieckiego kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego **Gertruda CYGANIUK**, osoba o wielkim sercu, ciepła i życzliwa. W intencji kochanej mamy i babci modlono się w trakcie uroczystości pogrzebowych, które miały miejsce we wtorek, 16 kwietnia, w Bazylice Mniejszej Podwyższenia Krzyża Świętego. Współczujemy rodzinie, wszystkim bliskim oraz jednemu z wnuków pani Gertrudy – ojcu Wiktorowi Cyganiukowi, który pełni służbę kapłańską w Żółkwi Obwodowej. Piękne wiosenne kwiaty złożono przy grobie na starym cmentarzu przy ul. Kyszynińskiej w Czerniowcach, gdzie Pani Gertruda znalazła swój wieczny odpoczynek. Niech Najświętsza Maryja Panna wraz ze wszystkimi Aniołami i Świętymi prowadzi Ją do życia wiecznego. Amen.

Zarząd Główny Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A.Mickiewicza, Polacy miasta oraz Redakcja „Gazety Polskiej Bukowiny”.

GAZETA POLSKA Bukowiny

«Газета польська Буковини»
Реєстр. св-во серія ЧП №346-26р
Засновник: Чернівецька обласне Товариство польської культури ім. А.Міцкевича
Вydawca: Redakcja czasopisma «Bukowina».

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023

Projekt „Polska Platforma Medialna - Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów

Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Rada Redakcyjna:

Władysław STRUTYŃSKI
Antonina TARASOWA
Regina KAŁUSKI

Olga RUSNAK
Maria MALICKA
Korina ZOZULA
Walentyna WYSZNIAK

Adres redakcji:
58000 Czerniowce, ul. Ukrainśka 22 p. 22.
Adresa redakції: 58000 м. Чернівці,
вул.Українська, 22, к.22.
Tel.: 0372/ 52-47-37, tel./fax: (0372) 55-26-59.

Strona internetowa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza oraz „Gazety Polskiej Bukowiny” www.bukpolonia.cv.ua

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, rękopisów nie zwraca i pozostawia sobie prawo do skrótów i korekt. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają opinii redakcji.

«Газета польська Буковини» виходить раз на місяць. Газета розповсюджується через первинні організації Товариства польської культури ім. А.Міцкевича і продається у римо-католицькому костюлі в Чернівцях та у костелах області.

Ціна договірна.